

## Biuletyn ZNP z 29.X.2020 Związek Nauczycielstwa Polskiego

Związek Nauczycielstwa Polskiego Aborcyjne wagary Podstawa programowa bez  
&bdquo;lewackich&rdquo; treści?

Biuletyn ZNP z 29.X.2020 Związek Nauczycielstwa Polskiego Aborcyjne wagary Podstawa programowa bez &bdquo;lewackich&rdquo; treści?

Aborcyjne wagary 29.10.2020 Gazeta Polska codziennie str. 5 Gazeta Polska Codziennie, autor: Hubert Kowalski Protest Manifestacje z poparciem największych uczelni i ZNP. Kolejne manifestacje zwolenników aborcji odbyły się w polskich miastach. Wczoraj m.in. studenci i uczniowie wzięli udział w strajku ogłoszonym przez lewackie organizacje. Aby umożliwić młodzieży udział w proaborcyjnych zgromadzeniach, władze części uczelni i szkół ogłosiły dzień wolny. Część uczelni wyższych ogłosiła dzień wolny, co zachęciło wczoraj studentów do udziału w demonstracjach skrajnej lewicy. Tak postąpił m.in. dr hab. Wojciech Zalewski, dziekan Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, który ogłosił godziny dziekańskie dla studentów i pracowników. Niedługo potem p.o. rektor UG prof. Krzysztof Bielawski ustanowił środę dniem rektorskim. Podobnie postąpiły władze niektórych wydziałów w innych miastach akademickich. Z kolei Uniwersytet Wrocławski zapowiedział uruchomienie pomocy prawnej dla uczestników demonstracji. Opublikowano również poradnik dla osób zatrzymanych. &bdquo;Jeżeli czujesz, że Twoje wartości są zagrożone, powinieneś mieć możliwość się sprzeciwić i protestować. Ponieważ pytacie nas - co zrobić w sytuacji zatrzymania - prawnicy z Uniwersytetu Wrocławskiego przygotowali instrukcję postępowania. Mamy też dla Was kontakt do prawnika, który odbierze telefon całą dobę, i listę prawników, na których możesz liczyć, jeśli zostaniesz przewieziony na komisariat&rdquo; - czytamy na oficjalnej stronie wrocławskiej uczelni. Do postawy uniwersytetów odniósł się minister nauki Przemysław Czarnek. &bdquo;Zachęcanie studentów do udziału w zgromadzeniach w sytuacji epidemii nazwać trzeba nieodpowiedzialnością. A poza tym dlaczego godzinami rektorskimi lub dziekańskimi karani są studenci, którzy w tym czasie chcą się uczyć? Na wnioski przyjdzie czas&rdquo; - napisał minister na Twitterze. Szef resortu docenił jednocześnie wspólne stanowisko środowiska akademickiego, które zaapelowało o merytoryczną debatę. &bdquo;Apelujemy zatem do środowisk politycznych i społecznych o podjęcie dialogu, który będzie brał pod uwagę różne racje oraz poglądy i doprowadzi do niezwłocznego ustabilizowania sytuacji w naszym kraju&rdquo; - czytamy w stanowisku, pod którym podpisał się m.in. prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich oraz przewodniczący Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej. Udział w lewackich demonstracjach promuje natomiast Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zrzeszeni w nim nauczyciele również wzięli udział w proaborcyjnych zgromadzeniach. Aby umożliwić uczniom i nauczycielom pójście na feministyczne marsze, niektóre szkoły ogłosiły dzień dyrektorski, w którym nie odbywają się żadne zajęcia. Władze części uczelni ułatwiły studentom udział w demonstracjach. Fot. Filip Błazejowski / Gazeta Polska Podstawa programowa bez &bdquo;lewackich&rdquo; treści? 29.10.2020 Super Nowości str. 3 Super Nowości, autor: WK Kraj, Podkarpacie Nauczyciele chcą zmian, ale są przeciwni, aby w szkole pojawiły się treści ideowe. - Dziś przystępują do pracy zespoły, które będą pracować nad tym, by ograniczyć incydentalnie podstawy programowe w celu zmniejszenia zakresu egzaminów maturalnych i ósmoklasistów - poinformował we wtorek minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek. Przekonywał, że chodzi o to, aby sprawdziany były adekwatne do wiedzy, którą uczniowie mogą zdobyć w szkołach. Ale nie wszyscy mu wierzą. - To tylko pretekst do wprowadzania treści uznawanych przez władzę - ocenia Stanisław Kłak, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego na Podkarpaciu. We wtorek szef resortu edukacji i nauki poinformował, że podstawa programowa będzie zmieniana przede wszystkim w odniesieniu do uczniów ostatnich klas szkół podstawowych oraz ponadpodstawowych. - Dziś przystępują do pracy zespoły, które będą pracować nad tym, by ograniczyć incydentalnie podstawy programowe w celu zmniejszenia zakresu egzaminów maturalnych i ósmoklasistów, zakresu wiedzy potrzebnej do zdania tych egzaminów - tłumaczył. Dodał, że zostali poszkodowani potrójnie: najpierw przez strajk nauczycieli, a potem przejście na zdalną naukę wiosną, a także teraz. - Chwilowe zmiany w podstawie programowej będą przede wszystkim w zakresie przedmiotów egzaminacyjnych po to, by zmniejszyć zakres tych egzaminów, które czekają naszych maturzystów i ósmoklasistów, o te komponenty wiedzy, których nie będą mogli osiągnąć podczas lekcji w tym roku szkolnym i nie mogli osiągnąć podczas lekcji w ubiegłym roku szkolnym lub podczas strajku nauczycieli - wyjaśniał Przemysław Czarnek, argumentując, że egzamin musi być adekwatny do wiedzy, którą uczniowie mogą osiągnąć w naszych szkołach. O konkretach resort poinformuje najdalej w grudniu.

To tylko pretekst Jak te działania oceniają nauczyciele? - Trudno nam się w tej chwili do tego odnieść, bo nie padły konkretne propozycje, ale moim zdaniem, to tylko pretekst do wprowadzania treści uznawanych przez władzę - komentuje Stanisław Kłak, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego na Podkarpaciu. - Z wypowiedzi ministra Czarnka wynika, że wszystkie treści, które on nazywa &bdquo;lewackimi&rdquo; i mówi, że należałoby je wyrzucić, znikną - tłumaczy. W jego opinii to nic innego, jak tylko powrót do państwa ideologicznego. - W Polsce nie mieszkają tylko katolicy. Są inne

religie, są osoby niewierzące. Każdy ma prawo do życia i nie można dzielić ludzi. Tymczasem w podstawie programowej chce się pokazać, że treści uznawane przez partię rządzącą są słuszne i tak należy postępować - stwierdza prezes podkarpackiego ZNP. Można się spodziewać, że ze szkół zniknie edukacja seksualna. Co jeszcze zaproponuje nowy minister? - Przemysław Czarnek zapowiedział już, że trzeba zmienić treści nauczania jeżeli chodzi o historię, wiedzę o społeczeństwie i wychowanie do życia w rodzinie. Na pewno zrobią to w pierwszej kolejności. Z tego, co wiem, modyfikacje mają też dotyczyć języka polskiego - wylicza Stanisław Klak. Nauczyciele nie mają wątpliwości, że podstawa programowa wielu przedmiotów jest przeładowana, wymaga analizy i poprawek, ale są przeciwni, aby w szkole pojawiły się treści ideowe. - Historia już jest wypaczana, a te zmiany zostaną wprowadzone po to, aby nauczyciel nie mógł mówić prawdy - mówi Stanisław Klak. - Już to przerabialiśmy w czasie komuny. Jeżeli zaczniemy manipulować historią, będzie to samo, co za czasów PRL-u. Wg zapowiedzi na stacjonarne zajęcia będą wracać w pierwszej kolejności ci uczniowie, którzy mają egzaminy zewnętrzne.